

Reaguj?



Warszawa ma nowe przystanki. Historia z tymi przystankami to materiał na solidny tekst śledczy, sam zresztą próbowałem coś na ten temat sklecić, ale tym razem nie o tym. Otóż idąc któregoś dnia obok takiego Pięknego Przystanku Postawionego Przez Pewien Wiodący Medialny Koncern Blisko Zaprzyjaźniony z Rządem, w skrócie PPPPWKBZR, wpadł mi w oczy propagandowy plakacik, na którym słowem, które mocno się wybijało, było słowo „REAGUJ”.

Oho, pomyślałem, coś się zmienia, w ostatnich latach bowiem, przy pomocy dość natrętnej dydaktyki, uczy się nas żebyśmy na nic nie reagowali. Nie mamy na przykład reagować, kiedy rząd robi z nas durniów. W końcu eksperci znają się lepiej na tym, kiedy robi się z nas idiotów a kiedy nie i nie powinniśmy w ich kompetencje ingerować. Skoro mówią, że nie robi, to nie robi, przecież gdyby robił, to, stosując odpowiednie algorytmy, natychmiast by to wykryli i nas poinformowali.

Nie powinniśmy również reagować, kiedy komuś dzieje się krzywda. Pomijam, że za skrzywdzenie złodzieja można pójść do więzienia, prawo do obrony koniecznej może postawić nas w roli przestępcy, który prawa do obrony nadużył. Zasadniczo uczy się nas również, że w sytuacji napadu, bójki, kradzieży, owszem możemy wysłać SMS-a, wezwać odpowiednie służby, ale się nie narażać. Kiedyś na moich oczach samochód potrafił mężczyźną. Usiłowałem pożyczyć od kogoś komórkę, żeby zadzwonić do jego żony, bo prosił, sam nie miałem nic na koncie, nikt nie był zainteresowany. Kiedy indziej usiłowałem podstawić nogę kieszonkowcowi, miałem wrażenie, że gapie uznali to za jakieś foux pas, jakbym zrobił coś dziwnego.

Więc kiedy zobaczyłem to „REAGUJ”, pomyślałem sobie, kurcze, czyżby inżynierowie społeczni doszli do wniosku, że znieczulica to jednak nie jest najlepsza metoda rozwoju społeczeństw? Podszedłem bliżej i doczytałem resztę: „REAGUJ kiedy jesteś świadkiem wandalizmu”. I obrazek niszczonego przez wandalów przystanku. Aha, rozumiem, chodzi o przystanek. PPPPWKBZR. Cenny przystanek.

Cezary Krysztopa